Nr. 286. Lwów — Czwartek dnia 15. grudnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
Nadesłane: za jeden wiersz patitowy albo jego miejsce 60 h.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 h.
Drobne ogłoszenie za wyraz 3 h.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Namiestnictwo zatwierdziło uchwałę krak. magistratu, zakazującą przyjmowania dalszych fantów w zakładzie zastaw. Angelusa.

* Policya krak. wpadła na trop hazardu, uprawianego w kawiarniach.

* Dzierżawa krak. teatru miejskiego rozpisaną zostanie z dniem 1. lipca rp. Wypracowano już wstępny projekt kontraktu, który zatwierdzi Rada m. krak.

* W procesie o zabójstwo ministra Plehwego skazany **Sasonow na dożywotnie roboty przymusowe, a Sikorski na 20 lat robót**.

* We Włoszech zanosi się na nowy strejk gen. kolejarzy.

* Pogłoski o chorobie Premiera Koerbera są zmyślone.

* W Petersburgu wywarły wieści o zniszczeniu floty portarturskiej, przygnębiające wrażenie. Objawem niezadowolenia były także niedzielne demonstracye.

* **W Peszcie opozycya już dziś o 6-tej rano wyruszyła do Sejmu,** spodziewając się wczesnego otwarcia posiedzenia. Fotele i stoły z miejsc ministrów usunięto.

Prez. Perczel „zachorował“ na influencę, wskutek czego przewodniczył dziś Sejmowi wiceprez. Jakabff . Rząd niejako skapitulował dziś przed opozycyą, gdyż straż nie obsadziła dziś trybuny prezydyalnej. Reskrypt króla o zwołaniu sesyi przyjęto w spokoju do wiadomości, nie mniej propozycyę, aby na jutrzejszem posiedzeniu dokonać wyboru wiceprezydentów.

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Cisza po burzy.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Już od wczesnego rana panował przed parlamentem ożywiony ruch. W nocy bowiem rozeszła się pogłoska, iż rząd gotuje niespodziankę i zawiadomił liberalnych posłów, że posiedzenie izby odbędzie się o godz. 6 rano. Wskutek tego już przed godz. 6, zebrała się w lokalach klubowych część posłów opozycyjnych, wśród nich hr. Juliusz i Teodor Andrassowie, hr. Albert Apponyi. Następnie podążyli wszyscy do gmachu parlamentu, gdzie o godzinie pół do 7-mej zgromadzonych było już 100 posłów z opozycyi. Ze stronnictwa rządowego nie było nikogo. Opozycya obsadziła ponownie trybunę prezydyalną.

Sala przedstawia odmienny widok, aniżeli w normalnym czasie. Usunięto już bowiem zniszczone meble, brak zatem wszystkich foteli i stołów, które wczoraj połamano, przed ławą ministeryalną nie ma stołów.

Ulice wiodące do parlamentu obsadziła policya.

Budapeszt (Tel. wł. „Dnia“). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu minęło niespodziewanie spokojnie. Początkowo opozycya obsadziła trybunę prezydenta, ale następnie opuściła ją, gdy zawiadomiono ją, że prez. Perczel zachorował na influencyę i wskutek tego przewodniczyć nie będzie.

Straż parlamentarna nie obsadziła dziś trybun prezydyalnych. Ministrowie zajęli miejsca w pierwszych rzędach prawicy. O godzinie 10 rano wśród ogólnego naprężenia objął przewodnictwo wiceprezydent Jakabffy, udzielając głosu Tiszy.

Ten zawiadomił o reskrypcie Monarchy, który odczytał sekretarz (zwołanie nowej sesyi). Pismo to przyjęto do wiadomości.

Następnie przyjęto bez dyskusyi propozycyę przewodniczącego, aby na jutrzejszem posiedzeniu wybrać 2 wiceprezydentów, sekretarzy i komisye.

W spokoju posiedzenie zamknięto, kilku opozycyonistów, którzy chcieli demonstrować, wezwali stronnicy do spokoju.

WOJNA.

Berlin (Tel. wł. „Dnia“). Do „Local Anzeigera“ donoszą z Mukdenu, że Japończycy chcieli wyzyskać onegdajszą zawieję śnieżną do ataku na most nad Szaho, na południe od Mukdenu. Atak Japończyków odparto.

Paryż (Tel. wł. „Dnia“). „Petit Parisien“ ogłasza list admirała Rożdżestwieńskiego, w którym donosi, że nie otrzymał jeszcze posiłków, nie jest więc w stanie stawić czoła admirałowi Todze.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia»). Dzienniki tutejsze, omawiając wiadomości o zniszczeniu floty portarturskiej, podnoszą, iż gdyby Japończykom rzeczywiście się udało zniszczyć tę flotę, Rosya nie posiadałaby już odpowiedniej siły do opanowania Oceanu spokojnego, a Daleki Wschód stałby się ciągłem niebezpieczeństwem dla Europy.

Londyn. (Telegr. »Dnia«). »Morning Post« donosi z Szangaju: Rosyjski krażownik »Askold« ciągle jeszcze przyjmuje węgiel i ma już 1.000 ton węgla na pokładzie.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do «Tagblattu« donoszą z Petersburga, że rewelacye kapitana Clada co do niemocy eskadry bałtyckiej pod komendą Rożdżestwieńskiego, wywarły tu na opinii publicznej przygnębiające wrażenie. Wszyscy są przekonani, iż wszelkie wysiłki i ofiary na morzu będą bezskuteczne.

Niedzielne demonstracye były również wyrazem ogólnego niezadowolenia wśród młodzieży, spotęgowanego zniszczeniem zupełnem floty portartuskiej.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Admirał Siloti z generalnego sztabu oświadczył jednemu z angielskich dziennikarzy, iż wysłanie trzeciej floty rosyjskiej jest oddawna zadecydowane. Składać się ona będzie z okrętów wojennych »Slavia«, »Andrej Perwoswannyj Piotr I.» i w 20 kilka torpedowców. Okręty te wykończają się obecnie w Kopenhadze, Petersburgu i w Rydze. Nowa flota wyruszy na Daleki Wschód, już w lutym p. r.

Zakład Angelusa.

Kraków (Tel. »Dnia«). Namiestnictwo załatwiło odmownie rekurs Zakładu zastawniczego Angelusa i Sp. w Krakowie i zatwierdziło uchwałę magistratu m. Krakowa jako władzy przemysłowej, zakazującą dalszego przyjmowania fantów i ograniczenia działalności zakładu do wydawania już zastawionych.

Hazard w kawiarniach.

Kraków (Tel. »Dnia«). Dyrekcya policyi wpadła tu na ślad uprawiania gier hazardowych w trzeciorzędnych kawiarniach. W sprawę uprawiania hazardowych gier wmieszanych jest kilka osób ze średnich sfer. Sprawa oddaną będzie sądowi.

Dzierżawa teatru w Krakowie.

Kraków (Tel. »Dnia«). Nowy projekt kontraktu na dzierżawę teatru miejskiego uchwaliła sekcya prawnicza Rady miejskiej. Obecnie będzie pełnej Radzie przedłożony wniosek, upoważniający prezydenta miasta do ogłoszenia, iż od 1. lipca 1905 jest do wydzierżawienia teatr miejski w Krakowie. Prezydent będzie upoważniony do traktowania ze zgłaszającymi się kandydatami na podstawie uchwalonego projektu, a dopiero po ostatecznem porozumieniu się prezydenta z jednym z dzierżawców i poczynieniu ewentualnych poprawek, żądanych przez dzierżawcę, uchwali sekcya ostateczny projekt kontraktu i przedłoży go Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Bajki.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Mogę Was zapewnić, że wieści, jakie krążyły wczoraj w Wiedniu na giełdzie (i znalazły oddźwięk w jednem z pism praskich) o złym stanie zdrowia premiera dr. Koerbera i rzekomym zatargu prezydenta ministrów z p. Taussigiem o gubernatorstwo w „Bodencreditanstalt“ — są pozbawione wszelkiej podstawy i obmyślone zostały przez żądnych taniej senzacyi korespondentów. Nawet na giełdzie, która pozostawała pod silnem wrażeniem rewolty w parlamencie węgierskim, pogłoski powyższe przyjęte zostały z niewiarą, gdyż wiedziano, że kolporterom ich chodzi jedynie o manewr dla osiągnięcia ubocznych celów.

Austryacki okręt wojenny w Australii.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). W tutejszych sferach politycznych wywołało wrażenie oświadczenie Ministra Gołuchowskiego, że wkrótce odpłynie do Australii austryacki okręt wojenny »Panter«, celem ochrony dalmatyńskich emigrantów, którzy są tam w niesłychany sposób gnębieni przez kolonistów.

Rewolta parlamentarna na Węgrzech.

Wypadki, jakie się rezegrały przed laty siedmiu w wiedeńskim parlamencie, za prezydentury p. Abrahamowicza, a po uchwaleniu głośnej *lex Falkenhayn*, mogą dać tylko słabe wyobrażenie o tym huraganie wściekłości i oburzenia, jakich widownią była wczoraj sala obrad węgierskiego Sejmu. Miał on odbyć 13 bm. pierwsze posiedzenie od czasu (18 listopada) przeforsowania przez premiera Tiszę i prezydenta Perczela obostrzonego regułaminu, mającego niby cięcie miecza — urwać łeb hydrze obstrukcyjnej na Węgrzech.

Nie można dziś prorokować, czy wogóle i wśród jakich warunków *lex Daniel Tisza* wejdzie w życie, ale to już na pewne powiedzieć można, że premier węgierski zamiast uspokoić umysły, jeszcze je obecnie bardziej wzburzył i wywołał swym kagańcowym wnioskiem ogólną mobilizacyę żywiołów opozycyjnych, które — uwzględniając temperament madiarski — gotowe nietylko pogrzebać *lex Tisza*, ale nawet samego Tiszę, jako szefa rządu.

Partya liberalna, owa podpora rządu węgierskiego, przerzedziła się w ostatnich czasach znacznie, natomiast opozycya wzmocniona, skonsolidowana i gotowa do największych ofiar, przypuściła wczoraj gwałtowny szturm do uosobionej w prez. Perczelu władzy parlamentarnej, uważając go za jednego z głównych winowajców przeforsowania nowego regulaminu.

Tego, co się działo wczoraj przed pierwszym posiedzeniem Sejmu (bo posiedzenie ostatecznie udaremniono), niepodobna nazwać inaczej, jak krwawą rewoltą parlamentarną.

Podniecają ją jednak i popierają masy, stojące po za parlamentem, w których opozycyjni przywódcy, począwszy od Kossutha i Apponyiego, a skończywszy na Banffym potrafili wzbudzić przekonanie, że obostrzony regulamin Izby jest zamachem, wymierzonym w najistotniejsze prawa konstytucyjne narodu węgierskiego. Stąd burza, zasiana w Sejmie, pójdzie po całym kraju i rozbrzmiewać będzie głośnem echem.

Dla nas w Austryi, wypadki węgierskie nigdy nie są pozbawione politycznego znaczenia, dlatego też z uwagą śledzić je musimy. W uzupełnieniu wczorajszych depesz, otrzymaliśmy w dalszym ciągu następujące jeszcze szczegóły.

Sala Sejmu przedstawiała wczoraj popołudniu obraz zupełnego zniszczenia. W Izbie podczas tumultów przychodziło do bójek opozycyjnych posłów ze strażą parlamentarną. Kilku członków straży poniosło rany.

W środku sali urządzono ze zniszczonych stołów i foteli barykadę, na niej umieszczono improwizowaną szubienicę, do której przylepiono kartkę z napisem »Perczel!«.

Jednemu z członków straży parlamentarnej zdjęto but i postawiono na stole zamiast dzwonka. Poseł Kaas i inni, wycinali z krzeseł ministeryalnych i prezydyalnych kawałki skóry i rozdawali je na pamiątkę.

Po godz. 12 opuszczali posłowie opozycyjni powoli salę, zatrzymując się w kuloarach. Przedtem jeszcze dokonał fotograf kilku zdjęć w sali

Straż parlamentarna zachowywała się zupełnie biernie i broniła tylko samej siebie. Jeden ze strażników tylko chwycił za gardło posła Rinkę i począł go dusić. Widząc to inni posłowie, rzucili się na tego strażnika z polanami i strasznie go pobili. Kiedy hr. Tisza wszedł do sali i przypatrywał się spustoszeniom, wyrządzonym w niej przez opozycyę, hr. Aladar Zichy, czyniąc aluzyę do jednej z ostatnich mów hr. Tiszy, zawołał: »Ekscelencyo, to tylko jednorazowe naruszenie form!« — Opozycya usłyszawszy to, wybuchnęła śmiechem, a hr. Tisza wyszedł ze sali.

Tisza wniósł natychmiast doniesienie karne na licznych posłów. Obiegała pogłoska, iż są skonsygnowane trzy bataliony piechoty.

Urzędnik parlamentu Farkas, bardzo lubiany przez liberałów, został przez posłów opozycyjnych tak pobity, że omdlał

P. Fernbach wystąpił ze stronnictwa liberalnego, wołając, iż z łajdakami nie chce zasiadać na jednej ławie. Wiadomość o tem wywołała burzę radości w szeregach opozycyi.

Opozycya złożyła przysięgę, że nie dopuści Perczela do przewodnictwa, choćby miała ledz trupem w sali.

W kołach opozycyi opowiadano wczoraj, że hr. Tisza podał się telegraficznie do dymisyi. W kołach liberalnych zaprzeczają temu i twierdzą, że hr. Tisza przesłał Cesarzowi telegraficzne sprawozdanie o dzisiejszych zajściach w Izbie.

O posiedzeniu wczorajszego stronnictwa liberalnego donoszą: Na początku konferencyi zabrał głos Tisza, witany okrzykami »Eljen« i powiedział: Wprawdzie spodziewałem się burzy, lecz takich zajść nie oczekiwałem i nie przypuszczałem, by przyzwoici ludzie mogli coś podobnego uczynić.

To, co się stało w sali parlamentu, było pospolitą zbrodnią, zrobiłem też doniesienie do sądu, który będzie umiał zarządzić, co należy i pociągnie winnych do odpowiedzialności. Gdyby wbrew wszelkim oczekiwaniom obrady parlamentu nie były możliwe, zaapełuję do narodu i spodziewam się, że naród stanie po naszej stronie.

Poseł Daniel powiedział, że jest starym parlamentarzystą, lecz czegoś podobnego nigdy nie widział. W obecnej chwili jest obowiązkiem całego stronnictwa liberalnego wytrwać u boku Tiszy Spodziewać się należy, że nie będzie tchórza, któryby obecnie opuszczał partyę liberalną.

Poseł Szent Ivanyi zapewniał, że pozostanie wiernym partyi liberalnej, nie jest bowiem jego zwyczajem cofać się w chwili niebezpieczeństwa. Prosił tylko, by dziś nie powzięto uchwały, gdyż gniew bywa złym doradcą.

Zwraca się dalej do prezydenta ministrów, aby nie chwytał się środków represyjnych, obawiać by się bowiem można, że zajścia przeniosą się na ulicę, a wówczas przelaną zostanie krew niewinnych. Obecnie jest obowiązkiem tych posłów którzy wystąpili ze stronnictwa liberalnego, ująć pośrednictwo w swe ręce.

Hr. Tisza przyznaje, że sam nie był zatem, by w tej chwili zapadła uchwała, nie obawia się jednak przeniesienia się zajść na ulicę; sądzi, że naród jest za nim, a nawet, gdyby miało przyjść do rozruchów, pokażemy, że jesteśmy panami kraju.

Wreszcie oświadcza się prezydent ministrów przeciw rokowaniom.

W dalszym ciągu donoszą nam z Pesztu: Dopiero o godz. 2 popołudniu posłowie opozycyjni pod przewodnictwem Appony'ego i Kossuth opuścili gmach sejmowy. Sala obrad przedstawia straszny obraz zniszczenia. Szczególną uwagę zwraca filar marmurowy na prawo od trybuny prezyden

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

84) Powieść współczesna.

Musimy dzielić się ze sobą swą wiedzą i doświadczeniem, aby to, co posiadł z nas który przez studya, lub praktykę życia, stało się własnością nas wszystkich.

Potrzeba nam łączyć się, bo »droga nasza stroma i ślizka, gwałt i słabość bronią wchodu«, bo na naszej drodze spotykamy wiele przeszkód, często złość, miasto wdzięczności, niechęć, miasto przywiązania, lekceważenie i wzgargę, miasto uznania i szacunku.

Gwałt i słabość bronią wchodu. Gwałt niech się odciska, ale nie gwałtem, lecz taktem, spokojem, wytrwałością, a nadewszystko miłością, a ze słabością uczmy się łamać wspólnemi siłami.

Zespolonemi, zestrzelonemi siłami pokonamy łatwiej przeszkody, utorujemy sobie lub naszym następcom drogę do lepszej przyszłości i zjednamy prędzej i łatwiej szacunek społeczeństwa dla pracy naszej i dla nas samych.

Musimy stać na straży własnej godności i godności zawodu; wyplenić sami to, co między nami jest złego, a sztandar swój nieść śmiało i godnie i mężnie i z dumą... bo na sztandarze tym widnieją promienne swą wielkością najwyższe i najświętsze hasła na ziemi: »Bóg i Ojczyzna«!

Z głęboką wiarą w Boga, a płomienną miłością Ojczyzny zdążajmy do celu. Ta miłość Ojczyzny niech wam sił dodaje, niech wytrwałość naszą hartuje, niech w niej poczyna się każdy nasz czyn...

Kiedy dziś połączyliśmy się braterskim węzłem ku wspólnej pracy i wspólnemu dobru, to myślę, że uczyniliśmy to także tylko dlatego, aby tem skuteczniej służyć tej Ojczyźnie naszej wspólnej, wielkiej i silnej, niegdyś potęgą oręża swych bohaterów, a dziś silnej chyba tylko duchem swych czynów, ich miłością i gotowością do poświęceń, ich wytrwałością w pracy, hartem i potęgą ducha. W nasze ręce złożono rząd dusz i serc; my mamy młode pokolenia wykonać na chwałę Bogu i na pożytek Ojczyźnie my więc stawiamy podwaliny przyszłości, a że my nie budujemy »dla swej chwały jak inni śmiertelni, ale, że jest naród cały celem naszej kielni«, przeto na pomyślność naszego ludu i narodu, na chwałę i pomyślność naszej ukochanej matki Ojczyzny wnoszę toast: Oby nie zginęła! I ze wszystkich piersi dobył się silny męski śpiew: Jeszcze Polska nie zginęła!

(C. d. n.).

ta, obryzgany krwią jednego ze zranionych strażników parlamentarnych.

Według opowiadań jednego z posłów opozycyjnych, poseł hr. Batthyany podczas bójki w sali wyciągnął rewolwer i zawołał: »Każdego zastrzelę, kto się mnie dotknie«.

Przed hotelem Hungarya, w którym zgromadzili się posłowie opozycyjni, zebrało się około 1.500 osób. Poseł Nassi wezwał je do rozejścia się, przyczem podziękował im za objawy sympatyi.

Zapewniają, że minister sprawiedliwości Plosz wezwał wczoraj do siebie generalnego prokuratora.

Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi uchwalił na wczorajszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem Kossutha, wydać manifest do narodu z przedstawieniem pogwałcenia przez rząd konstytucyi i usprawiedliwieniem wczorajszego postępowania opozycyi jako obrony koniecznej. Dalej uchwalono podjąć walkę przeciw ewentualnemu użyciu wojska. Także i dziś (we środę) o godz. 8 rano zbiorą się wszyscy członkowie opozycyi w lokalu klubowym partyi Banffyego i stamtąd gromadnie udadzą się do Sejmu.

Również członkowie partyi liberalnej uchwalili zebrać się dziś w swoim lokalu klubowym i zbiorowo udać do Sejmu.

Wczoraj popołudniu zjawił się sędzia śledczy w towarzystwie kilku komisarzy policyi w sali sejmowej, celem spisania protokółu.

W stowarzyszeniu kasynowem Leopoldstadtu, którego prezydentem jest Dezydery Banffy, jeden z członków pod wrażeniem wczorajszych zajść w Izbie, rozpoczął agitację, celem mianowania Tiszy członkiem honorowym i wystosował pismo do prezydyum, z żądaniem zwołania niezwłocznie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Wieczór wczorajszy minął spokojnie. Słychać, iż hr. Juliusz Andrassy prowadzi rokowania kompromisowe między stronnictwem liberalnem a opozycyą.

Po Budapeszcie krążą najrozmaitsze pogłoski. Jedna z nich utrzymuje, że opozycya postanowiła wysłać delegatów do Wiednia celem porozumienia się z opozycyą w parlamencie wiedeńskim i prowadzenia jednolitej obstrukcyi.

Półurzędowy »Magyar Nemzet« zamieszcza artykuł, w którym, omawiając wczorajsze zajście w izbie poselskiej, nazywa posłów opozycyjnych pospolitymi zbrodniarzami, napadającymi w sposób tchórzowski na ludzi zupełnie bezbronnych.

Dzienniki opozycyjne natomiast donoszą o grożącym rozłamie w partyi liberalnej i uważają upadek Tiszy za pewny.

Po opuszczeniu gmachu sejmowego, opozycya udała się o godzinie 2 zbiorowo do hotelu »Hungaria« nad Dunajem, gdzie zasiadła przy wspólnym obiedzie. Podczas tego obiadu opozycyjnego zgromadził się wielki tłum publiczności przed hotelem i zaczął głośno manifestować na rzecz opozycyi, a przeciw rządowi.

Tłum zażądał, aby się ukazał hr. Apponyi, ale ten nie chciał, czy nie mógł wyjść, wobec czego, zamiast hr. Apponyi'ego wyszedł hr. Eugeniusz Zichy i wystosował wezwanie do tłumu, aby zachowywał się spokojnie.

Hr. Zichy zakończył słowami, że hr. Tisza już właściwie upadł i że rządy jego należą już w gruncie rzeczy do przeszłości. Na to oświadczenie wybuchły wśród tłumu entuzyastyczne okrzyki na cześć opozycyi.

W tej chwili nadjechał oddział policyi konnej i począł szablami rozpędzać tłum, równocześnie zaś z drugiej strony ukazało się stu policyantów pieszych, którzy również wyjęli szable i rzucili się na zgromadzoną publiczność. Mnóstwo rannych padło na ziemię, natychmiast ich aresztowano, reszta uciekła w boczne ulice.

Naczelnik policyi budapeszteńskiej, Rudnay, odbył wczoraj popołudniu konferencyę z hr. Tiszą, celem obmyślenia środków zabezpieczenia porządku w mieście.

Naznaczone na wczoraj popołudniu posiedzenie Izby magnatów, zostało odłożone do dziś.

»W. Alg. Zeitung« donosi z Budapesztu, że jeżeli posiedzenie dzisiejsze zostanie przez opozycyę udaremnione, w takim razie prezes gabinetu nie zawaha się rozwiązać Izby posłów i rozpisać nowych wyborów bez względu na to, że rozwiązanie to nastąpi w stanie *ex lex*, t. j. bez budżetu i bez prowizoryum budżetowego na rok następny.

Hr. Tisza woli jednak złamać po raz drugi formy pod tym względem obowiązujące, aniżeli dopuścić opozycyę do dalszych wybryków, które mogą oddziałać bardzo niekorzystnie na opinię publiczną. Faktem bowiem jest, że wczoraj popołudniu część ludności budapeszteńskiej zaczęła sympatyzować z opozycyą.

Z KRAJU.

Stanisławów. (*Skrytobójcze morderstwo i rabunek*). Korespondent nasz pisze: Wiadomo już Czytelnikom »Dnia« z korespondencyi przed kilku dniami zamieszczonej, że w łazienkach »rzymskich« przy ul. Trzeciego Maja znaleziono nieżywego nauczyciela religii mojżeszowej w Knihyninie Jakóba Seligera. Początkowo myślano, że jest to wypadek nagłej śmierci. Tymczasem rzecz ma się inaczej. Przyjaciel Seligera p. Weinberg, dowiedziawszy się o śmierci jego, przybył natychmiast do łazienek i kazał przeszukać kieszenie ubrania zmarłego, wiedział bowiem, że Seliger — człowiek majętny i właściciel kilku realności — miał krytycznego dnia przy sobie kwotę 3000 K. Znaleziono jednak przy nim tylko 78 h. To wzbudziło podejrzenie, że Seliger padł ofiarą rabunku. Przypuszczenie stało się pewnem, gdy dnia następnego pod oknem mieszkania Seligera znaleziono porzucony pugilares zmarłego, ale próżny. Wdrożono natychmiast śledztwo. Ekshumowano zwłoki zmarłego i przeprowadzona obdukcya wykazała, że Seliger zmarł śmiercią gwałtowną: uduszono go, a następnie obrabowano. Jako podejrzanych o spełnienie strasznej zbrodni aresztowano właściciela łazienek Kimmla i posługacza łaziennego.

Niepokoje i reformy w Rosyi.

Petersburski korospondent londyńskiego »Standardu« ogłasza w tym dzienniku rozmowę, jaką miał z pewnym wysokim urzędnikiem rosyjskim o ostatnich zaburzeniach w Petersburgu i wogóle o obecnem położeniu wewnętrznem w Rosyi, pod wpływem ostatnich a tak głośnych wypadków.

»Rozruchy w Petersburgu — rzekł ów urzędnik dworski — są niczem wobec tego, co się dzieje na prowincyi, a o czem cenzura wcale pisać nie pozwala. W Witebsku zbuntowały się niedawno trzy pułki: 95, 96 i 99 i przez kilka dni plądrowały całe miasto. Komendant garnizonu otrzymał za to z Petersburga ostrą naganę, wskutek czego odebrał sobie życie. W Wiazmie zbuntowały się pułki 97 i 98, które zostały wysłane na daleki Wschód. Wielkie wzburzenie panuje wśród włościan w guberniach: jekaterynosławskiej kazańskiej i saratowskiej. Tam chłopi powstali przeciw szlachcie, a podpalania są na porządku dziennym«.

O walce, jaka się toczy w Petersburgu między stronnictwem ks. Mirskiego, a wielkimi książętami, rzekł ów urzędnik: »Car jest zupełnie chwiejny, boi się reform, ale nie chce także dalszego ucisku. Chwiejność jego atoli nie może trwać długo, musi on powziąć stanowcze postanowienie i orzec, jaka polityka ma być prowadzona. Według mego zdania, zwycięstwo odniesie ks. Mirski, na to wskazują wszystkie wydarzenia, które się rozegrały w ostatnich dniach. W. ks. Sergiusz, przywódca stronnictwa reakcyjnego, wręczył carowi memoryał, który zakończył słowami: »albo usunięcie Mirskiego, albo Rosya szybkim krokiem pójdzie ku rewolucyi«. Car odpowiedział, iż ufa ks. Mirskiemu i zatrzyma go nadal na stanowisku ministra. Od tej pory w. ks. Sergiusz mówi o swem ustąpieniu. Minister sprawiedliwości Murawiew otrzymał nieograniczony urlop, inni reakcyjni dygnitarze również ustępują, twierdząc, iż z powodu polityki ks. Mirskiego, pełnej tolerancyi, nie mogą stłumić rozruchów. Nie jest atoli wykluczonem, iż ks. Mirski może jeszcze uledz w ostatniej chwili, ale w każdym razie rozstrzygnięcie musi już wkrótce nastąpić; musi zwyciężyć albo polityka reform, albo polityka dalszego ucisku«.

W Petersburgu utrzymuje się pogłoska, że w Odessie po bankiecie politycznym zaaresztowano wszystkich uczestników bankietu.

W związku z temi aresztowaniami pozostaje podobno zamach, dokonany na odeskiego policmajstra. Mianowicie na przechodzącego ulicą rzucił się nieznany człowiek i uderzył go w głowę jakimś twardym przedmiotem, jak przypuszczają: kamieniem. Policmajster zemdlał; stan jego ma być beznadziejny. Sprawca zamachu zdołał umknąć.

Z okazyi bankietu politycznego w Saratowie policmajster powysyłał zawiadomienia, że wzięcie w nim udziału jest przestępstwem, karanem trzymiesięcznem aresztem, oraz 500 rublami. Pomimo tego ogłoszenia, bankiet odbył się.

W Charkowie rektor tamtejszego uniwersytetu zwrócił uwagę studentów na karygodność wydawania i rozszerzania tajnych pism.

Zapewniają, ża następcą ministra Murawiewa będzie Durkowo, zwolennik ks. Mirskiego.

Przybyły do Paryża ambasador francuski w Petersburgu, oświadczył w rozmowie z redaktorem »Temps'a«, że Rosya teraz, bardziej niż kiedykolwiek, zdecydowana jest na prowadzenie wojny, aż póki nie odniesie świetnego zwycięstwa. Kuropatkin, który z początku umiał w tak podziwu godny sposób operować małem wojskiem, teraz posiada doskonałą armię, a także pod względem finansowym Rosya dostatecznie jest przygotowana.

MAŁY FEJLETON.

Szkic z wagonu.

Pociąg miał za chwilę już ruszyć, gdy do przedziału, w którym siedziałem, weszło dwoje ludzi: młoda, bardzo przystojna kobieta i wytwornie ubrany, starszy już mężczyzna. Ulokował z wielką troskliwością liczne jej torby i pakunki, poczem usiedli oboje naprzeciw mnie, przy oknie, i pogrążyli się w rozmowie.

Pociąg ruszył; stukot kół o relsy głuszył ich słowa, ja zresztą czytałem gazetę i nie starałem się podsłuchiwać, mimo to kilka zdań oderwanych wpadło mi do uszu.

— Tak trudno mi się rozstać! — mówił mężczyzna. — Odprowadzę cię choć do najbliższej stacyi...

— Nie miałam wcale zamiaru zatrzymywać się w Wiedniu — zauważyła po jakimś czasie kobieta —, lecz wczorajszy wieczór nieprędko wyjdzie mi z pamięci...

Na najbliższym przystanku pożegnali się czule. Odprowadziła go do drzwi przedziału i usłyszałem, jak szepnęła, podczas gdy on całował jej rączkę:

— Pisz do mnie... *poste restante*... za dwa, trzy miesiące, skoro się tylko będę mogła wyrwać, zjedziemy się w Krakowie...

* * *

Kilka stacyj przejechaliśmy sami, lecz nie starałem się wcale o zawarcie znajomości z piękną nieznajomą, nie lubię bowiem nigdy odgrywać roli piątego koła; ona zresztą nie zdradzała również ochoty do rozmowy. Wyciągnęła z torby jakiś romans francuski i czytała z wielkiem zajęciem.

Gdy pociąg zbliżał się do większej stacyi, na której mieliśmy się kilka minut zatrzymać, zamknęła ją spokojnie, a powstawszy, położyła na swojem miejscu, jako znak, że jest zajęte.

Mimowoli rzuciłem okiem i przeczytałem tytuł: *„On n'est jamais le premier!“*

Pociąg stanął i podróżni poczęli wysiadać, spiesząc do kolejowej restauracyi na podwieczorek.

Do pięknej nieznajomej podbiegł na peronie młody lekarz wojskowy, witając ją z oznakami żywej radości.

— Nareszcie, nareszcie! — wołał — od dwudziestu czterech godzin czatuję na każdy pociąg. Musiałaś się chyba zatrzymywać w Wiedniu?...

— O, wcale nie... Przyjechałam tylko z jednego dworca na drugi. Spieszno mi było do ciebie...

W restauracyi ujrzałem ich znowu. Siedzieli w kącie przy małym stoliku i rozmawiali z wielkiem ożywieniem. On dotykał od czasu do czasu pieszczotliwym ruchem jej ręki i patrzył jej w oczy spojrzeniem zakochanego psa.

Gdy dano sygnał odjazdu, odprowadził ją do stopni wagonu i uściskawszy podaną rączkę, szeptał jeszcze przez chwilę jakieś słowa, niewątpliwie czułe.

— Więc, do widzenia wkrótce we Lwowie? — zawołał, gdy pociąg już toczyć się począł.

Skinęła mu z okna główką potakująco i uśmiechnęła się słodko.

* * *

Wieczór zapadał. W wagonie zabłysły światła. Zbliżaliśmy się do Lwowa. Nieznajoma czytała w dalszym ciągu swą książkę; ja, znudzony czytaniem, oparłem się wygodnie w rogu siedzenia i usiłowałem zasnąć. Nie udawało mu się jednak, drzemałem zaledwie...

Na jednej z ostatnich stacyj — zdaje mi się, że w Gródku — ktoś wszedł do przedziału. Spojrzałem przez nawpół przymknięte powieki i zobaczyłem dwudziestoletniego może, przystojnego chłopca, witającego się z moją nieznajomą.

— Ach, Anno!... Nie mogłem się już ciebie doczekać i wyjechałem naprzeciw!

Zrobiła znak ostrzegawczy, rzucając wzrokiem w moją stronę.

— Eh, śpi!... — odparł niedbale, a potem dodał już ciszej: — Powiedz, czy myślałaś przez ten czas o mnie? Ja myślałem, że umrę z tęsknoty!

Posadziła go łagodnie obok siebie na kanapce i poczęła mu coś bardzo żywo opowiadać pocichu, czego jednak i tak słyszeć już nie mogłem, bo zacząłem właśnie drzemać na nowo. W półśnie zdawało mi się tylko, że dobiega mię coś jakby słaby odgłos kradzionych pocałunków. Być może jednak, że mi się to istotnie tylko zdawało...

Ocknęło mię głośniejsze stukanie kół na zwrotnicach, gdy pociąg dobiegał do lwowskiego dworca, a budząc się, słyszałem głos nieznajomej:

— Idź już teraz, Henryku! Zatrzymaj się w innym przedziale, dopóki z moją familią nie opuszczę dworca. Nie trzeba, aby cię widziano, a jutro — i tak się zobaczymy!

Gdy otworzyłem oczy, oprócz mojej towarzyszki podróży nikogo już w przedziale nie było.

* * *

Na peronie rzuciła się piękna kobieta najpierw w objęcia jakiejś starszej damy, potem ucałowała serdecznie garnącego się do jej kolan, pięcioletniego mniej więcej synka, wreszcie, zawisła na szyi przystojnego mężczyzny w średnim wieku, o niezwykle poczciwym i wzruszonym wyrazie twarzy.

— Ach, jak to dobrze, żem już w domu, żem już z wami! — śmiała się wesoło — znużyła mnie ta długa podróż i stęskniłam się na nic!...

— Wiesz? — dodała figlarnie — gdy mąż z galanteryą podawał jej ramię — śniłeś mi się tej nocy. I jak mi się śniłeś!...

Przechodziłem obok i mimowoli przypomniał mi się tytuł książki, którą w wagonie czytała nieznajoma:

„On n'est jamais le premier!“

Izydor Kuncewicz.

Ekonomista.

Dostawy kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza, że termin przedłożenia ofert na dostawę jednej przesównicy i dwóch żórawi przesuwalnych dla lokomotyw wraz z urządzeniem elektrycznem, a przeznaczonych dla nowej montowni we Lwowie, został przedłużony z dnia 18. grudnia 1904 na dzień 3. stycznia 1905.

Gmina m. Krakowa przystąpiła z wszystkiemi swemi przedsiębiorstwami przemysłowemi, jako członek zwyczajny do »Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego«.

Na wiecu przemysłowców austr., który odbył się kilka dni temu w Mor. Ostrawie reprezentowaną była także Galicya przez dyr. »Centr. Związku gal. przemysłu« p. bar. Battaglię. P. Battaglia skorzystał ze zjazdu mocarzy przemysłowych, ażeby w gruntownym referacie wskazać na usiłowania, podjęte przez kraj w kierunku uprzemysłowienia Galicyi i zachęcić przemysłowców obcych do lokowania w przemyśle galicyjskim kapitałów.

Referent powołał się przedewszystkiem na jednomyślną uchwałę Sejmu galicyjskiego w sprawie popierania obcych przemysłowców przy tworzeniu zakładów fabrycznych w Galicyi. Że kraj do uprzemysłowienia się nadaje, dowodzi chociażby wielka do stutysięcy rocznie dochodząca liczba wychodźców. Jest to dowodem, że kraj rozporządza dostateczną i tanią siłą roboczą. Fabrykanci niemieccy, osiadli w Galicyi, w Białej, Oświęcimie itd. potwierdzają, że robotnik galicyjski, szczególnie w zachodniej części kraju, jest bardzo dobrym i umie przystosować się do każdego przemysłu. Brak jednak w kraju samym przedsiębiorców, którzyby przeszli już przez dobrą szkołę przemysłową, tak, że istniejący kapitał krajowy dotąd od przemysłu się usuwa. — Zwalczał dalej referent obawę, jakoby uprzemysłowienie Galicyi przynieść mogło szkody krajom zachodnim. Ludność rolnicza, biedna, o bardzo niskim *standard of life* z natury rzeczy gorszym jest konsumentem, aniżeli ludność przemysłowa. Warunki naturalne wskazują granice, w których obracać się musi przemysł galicyjski; ucierpieć więc mogą poszczególne gałęzie zachodniego przemysłu, ale przemysł zachodni, jako całość, może tylko zyskać.

Możności uprzemysłowienia kraju dowodzi skuteczność dotychczas podjętych usiłowań. W centralnym związku dla przemysłu galicyjskiego zjednoczyło się 280 członków, w tej liczbie 240 fabryk. Zakładów, posługujących się mechaniczną siłą, istnieje przeszło 800. Fabryki, reprezentowane w centralnym związku, zatrudniają około 30.000 robotników, posiadają około 60 milionów kapitału zakładowego, a około 30 obrotowego; produkcya ich zaś wynosi przeszło 95 milionów rocznej wartości. Wartość całej fabrycznej i przemysłowej produkcyi kraju, ocenił referent na 200 milionów rocznie. Wobec rolniczego do dziś charakteru kraju, cyfry te są dość wysokie i wskazują na możność rozwoju w kierunku przemysłowym.

P. Battaglia zbijał następnie legendę o niemożliwości uprzemysłowienia Galicyi i wykazywał istniejące, korzystne dla przemysłu warunki. Obok przemysłu, opartego na rolnictwie, jak przemysł spirytusowy, cukrowniczy, browarniczy i drzewny i obok wysoko rozwiniętego przemysłu naftowego, istnieje już cały szereg innych gałęzi o wybitnej zdolności do rozwoju. Objawia się to głównie w zachodniej części kraju, gdzie obok innych warunków istnieje tani materyał opałowy i gdzie wogóle warunki nie są gorsze, jak w sąsiednim Śląsku. We wschodniej Galicyi znów, otwierają się nowe widoki dla rozwoju przemysłowego, przez zastosowanie do opału ropy naftowej, której produkcya stale wzrasta, oraz przez użycie wielkich sił wodnych rzek i potoków karpackich. Referent wskazał też na wielkie poparcie, jakiego doznają usiłowania przemysłowe ze strony namiestnika, marszałka krajowego i sejmu, a między innemi odwołał się na uchwałę sejmową o zaspakajaniu potrzeb w administracyi autonomicznej, przedewszystkiem u przemysłowców krajowych.

Wszelkie trudności, jakich zresztą mówca nie ukrywał, nasuwają się w Galicyi głównie tylko przemysłowcom niezasobnym w kapitał; dla rzeczywistych kapitalistów warunki równe są, jak na Zachodzie, przy tańszej sile roboczej. Dowodem tego doskonale prosperujący przemysł w Białej, przeważnie w obcych rękach będący przemysł naftowy i cały szereg innych zakładów przemysłowych. Wykluczyć od przesiedlenia chce p. Battaglia te gałęzie przemysłu, które już w kraju istnieją, faworyzować zaś gałęzie, które już dziś znaczną część swej produkcyi do Galicyi importują i znają dobrze warunki handlowo-kredytowe kraju, a nadto przemysł oparty o istniejący w kraju materyał surowy. W pierwszej linii wymienia on: konfekcyą odzieży, konfekcyę obuwia, bielizny, kapeluszy, mebli itd. W niektórych gałęziach daje się fabrykacya przystosować do istniejącego już przemysłu domowego. Jako przykład przytacza wyrób obuwia, którym zajmują się całe okolice. Wyrób obuwia chłopskiego wykazuje ogromną nadprodukcyę; doskonale natomiast zorganizować można fabrykacyę obuwia w wyższych gatunkach.

Referat zakończył p. Battaglia wskazaniem raz jeszcze na korzyści, jakie kraj i poszczególne gminy przyznają nowo powstającym zakładom fabrycznym.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 13/12. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 673·00, Akcye węg. Zakł. kred. 802·50, Anglobanku 294·50, Unionbanku 552·50, Laenderbanku 450 50, Bankvereinu 552·50, Bodencredit 963 00, Galic. banku hipot. 552·50, Kolei państw. 648·00, Kolei połud. 88·00, Kolei Elbenthal 415 00, Kolei północnej 5470, Kolei czerniowieckiej 582·00, Alpiny 487 75, Rima Muranyi 512 25, Prask. Tow. żelaz. 2345, Fabryki broni 531·00, tureckie tytoniowa 325·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1084, Obl. węgier. indem. 97·85, Renta majowa 100·05. Austr. renta kor. 100·35, Węg. renta kor. 98 20, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·12, 4 prc. listy Banku hip. 98 80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101 90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 102 60, 4 proc. gal. obl. propin. 99·80, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 131·25, Marki 117·58, Ruble 253·75.

Wiedeń. 14/12. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·60, Renta majowa 100·05, Węg renta kor. 98·15, Akcye austr. Zakł. kred. 673·75 Akcye węg. Zakł. kred. 803·50, Akcye Anglobanku 294·50, Akcye Unionbanku 552·00. Akcye Bankvereinu 552·00, Akcye Laenderbanku 450·50, Akcye Kolei państw. 647·25, Lombardy 87·75, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 486·50, Akcye Rima Muranyi 513·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. 0000, Losy tureckie 131·00, Ruble 253·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·46, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·12.

Usposobienie: Spokojne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 13/12 (Tel. „Dnia").

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 13/12. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 10·15 do 10·17. Żyto na kwiecień 7·93 do 7·94. Owies na kwiecień od 7·17 do 7·18. Kukurydza na maj r. 1905 7·58 do 7·59. Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda deszcz.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 14. grudnia br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów. (Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 8·75 do 8·90, Pszenica na termina 8·40 do 8·60, Żyto gotowe 6·70 do 6·80, Żyto na termin 6·40 do 6·60, Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·00, Owies obroczny na termina 6·60 do 6·75, Jęczmień pastewny 6·50 do 6·80. Jęczmień browarn. 7·25—7·40, Rzepak 10·50—10·75, Lnianka 0·—do 0·00, Groch pastewny 6·80 7·00, Groch do gotowania 8·50—9·50, Wyka 6·80—7·00 Bobik 6·80—7·25, Hreczka 7·50—8·00, Kukurudza nowa 8·60 do 8·75, Kukurudza stara 6·90 do 7·50 Chmiel za 56 kilo 230·00 do 240·00, Koniczyna czerwona 65·00 do 85·00, Koniczyna biała 55·00 do 65.00, Koniczyna szwedzka 60·00 do 70·00 Tymotka 24·00 do 28·00, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 45·75 do 46·25, Spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 do 00·00, Spirytus ekskontyngentowany 33·00 do 33·25.

Tendencya zniżkowa co do przenicy i żyta utrwala się, także co do spirytusu usposobienie słabsze.

Targ na woły.

Wiedeń, 13. grudnia. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4.207 sztuk. W tem było z Galicyi 361 sztuk, z Bukowiny 6 sztuk.

Przebieg targu był ociężały.

Ceny niezmienione.

Niesprzedanych pozostało 44 sztuk.

Wołów z Galicyi spędzono 1 sztuka po 67—00 kor. 100 sztuk po 68 do 75, 237 sztuk po 76 do 82 kor., 16 sztuk po 83 do 88 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 74, krowy podtuczone po 54 do 70, bydło chude po 34 do 60 koron, wszystko licząc za centnar żywej wagi.

Echa sądowe.

Lwów, 14 grudnia 1904.

(*Kradzież*).

Dziś odbyła się rozprawa przed przysięgłymi Jakóba Kuczery, oskarżonego o usiłowaną kradzież garderoby na szkodę p. Tadeusza Barącza, artysty rzeźbiarza. Ponieważ przysięgli potwierdzili pytania w kierunku zbrodni podsądnego, trybunał skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia — uwzględniając jako okoliczności łagodzące — że Kuczera przyznał się do popełnionego czynu i młody wiek (18 lat) oskarżonego. Rozprawie przewodniczył r. Charak, oskarżał zast. prok. Lubieniecki, bronił dr. Rosenberg.

Kraków, 13. grudnia.

(*„Bocian" przed sądem*).

Trybunał uznał redaktora »Bociana« Lipińskiego, winnym zbrodni wymuszenia i skazał go na 2 miesiące zwykłego więzienia. W motywach wyroku powiedziano, że trybunał nabrał przekonania, iż Lipiński dopuścił się wymuszenia na osobach: Rosego, dyr. Kotarbińskiego, Fr. Macharskiego i dra Rothweina. Skazany zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Petersburg, 13. grudnia.

(*Proces przeciw zabójcom ministra Plehwego*).

Rozpoczęła się tu rozprawa przeciw zabójcom ministra spraw wewnętrznych Plehwego. Przed pałacem sprawiedliwości panuje ruch niezwykły; policya przestrzega porządku: skonsygnowano część garnizonu.

Akt oskarżenia stwierdza, że zamachu na Plehwego dokonano z rozkazu »Organizacyi bojowej«, partyi socyalistów-rewolucyonistów — tejsamej, która zgładziła w r. 1902 ministra spraw wewnętrznych Sipiagina, a w r. 1903 gubernatora ufańskiego Bogdanowicza, która wykonała zamach na gubernatora charkowskiego Obolenskiego i przygotowywała się do zabicia nadprokuratora synodu Pobiedonoscewa. Wkrótce po zamianowaniu ministra Plehwego, partya, skazawszy go na śmierć, przystąpiła do wykonania wyroku. Dnia 31. marca 1904 r. do Petersburga przybył ukrywający się uprzednio za granicą członek »Organizacyi bojowej«, szlachcic Aleksy Pokotiłow, który, zamieszkawszy w hotelu Północnym, przystąpił do napełniania dynamitem magnezyowym dwóch bomb, przeznaczonych dla Plehwego, przyczem zginął wskutek wybuchu bomby. Pomimo tego niepowodzenia, partya socyalistów-rewolucyonistów przystąpiła do ponownego przygotowania zamachu. Spełnienie tego zadania przyjęli na siebie: syn kupca, b. student uniwersytetu w Moskwie, Jerzy, syn Sergiusza, Sazonow, i mieszczanin m. Knyszyna, gub. grodzieńskiej, Szymel-Lejba, syn Wolfa, Sikorski. Pierwszy z pomiędzy nich już dwukrotnie był pociągany do odpowiedzialności w sprawach politycznych i był wysłany na 5 lat do wschodniej Syberyi, ale zbiegł z drogi za granicę. Sikorski mieszkał poprzednio w Białymstoku, skąd wyjechał do Wilna, a stamtąd udał się do Petersburga.

Akt oskarżenia szczegółowo opisuje bomby, użyte przez rewolucyonistów na Plehwego. Każda składała się z blaszanego naczynia, napełnionego dynamitem magnezyowym w ilości 5 funtów. Bomby te były zaopatrzone w dwie skrzyżowane rurki blaszane z przyrządami zapalającymi się i detonacyjnymi. Przy upadku bomby w jakiejkolwiek pozycyi, ołowiane ciężarki, przytwierdzone do rurek, napełnionych kwasem siarczanym, musiały stłuc te ostatnie, przyczem kwas siarczany dostawał się do otaczającej te rurki mieszaniny cukru z solą Bertholeta. W rezultacie następował wybuch o niesłychanej sile. Wybuch ten rozsiewał śmierć w promieniu 15—20 kroków i groził poważnem niebezpieczeństwem nawet w odległości 60 kroków.

Rzucona przez Sazonowa bomba zabiła ministra na miejscu, zadając mu niezliczoną ilość ran, wymienionych szczegółowo w akcie oskarżenia. Zobaczywszy, że minister nie żyje, Sazonow, sam poraniony i leżący na bruku, krzyknął: »Niech żyje socyalizm! — Dokonaliśmy swego dzieła!«

Wspólnik Sazonowa, Sikorski, widząc, że nie ma już co robić, oddalił się. Chcąc pozbyć się bomby, udał się ku Newie i tam, najàwszy przewoźnika, wyrzucił narzędzie śmiercionośne do wody. To wzbudziło podejrzenie przewoźnika, który oddał Sikorskiego w ręce policyi. W parę tygodni później rybacy wydobyli z Newy ową bombę.

Obydwaj oskarżeni najzupełniej przyznali się do zarzuconych im czynów, przyczem ani Sazonow, ani Sikorski, nie chcieli mówić o niczem, coby nie dotyczyło bezpośrednio zamachu na Plehwego.

Akt oskarżenia podciąga czyny oskarżonych pod §§ 102 i 100 kodeksu karnego. Paragrafy te brzmią: »§ 100. Winny dążenia zapomocą gwałtu do zmiany w Rosyi, albo w jakiejkolwiek jej części, ustanowionej przez prawa, zasadniczej formy rządu, lub porządku dziedziczenia tronu; albo też oderwania od Rosyi jakiejkolwiek jej części, podlega karze śmierci. Jeśli jednakże takie dążenie zostało odkryte w samym początku i nie wywołało specyalnych zarządzeń dla jego stłumienia, to winny podlega karze katorgi terminowej. Za dążenie uznaje się tak wykonanie tej ciężkiej zbrodni, jak i przygotowanie do niej«; »§ 102: Winny udziału w stowarzyszeniu, powstałem w celu wykonania ciężkiej zbrodni, przewidzianej w § 100, podlega karze katorgi z terminem nie dłuższym nad lat 8. Jeśli takie stowarzyszenie posiadało materyały wybuchowe, albo skład broni, to winny uczestniczenia w tem stowarzyszeniu, podlega karze katorgi terminowej.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Ros. Ag. tel.« donosi, że w procesie przeciw mordercom Plehwego zapadł już **wyrok. Sasonowa skazano na dożywotnie roboty przymusowe, Sikorskiego na 20 lat robót.** Podczas ogłoszenia wyroku nie było żadnego wypadku.

Berlin, 13. grudnia.

(*Zamordowanie dziecka*).

Przed sądem przysięgłych rozpoczął się tu przy bardzo licznym udziale publiczności proces przeciw robotnikowi Teodorowi Bergerowi, oskarżonemu o zgwałcenie i zamordowanie w dniu 9. czerwca b, r. 8 letniej dziewczynki Lucie Berlin.

Poćwiartowane części zwłok dziecka znaleziono wówczas w kilku częściach miasta, a mord ten wywołał silne wrażenie w całem mieście.

Dyaryusz.

Środa, dnia 14. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Nik. Such. — Grecko kat.: Nauma. — Słow.: Sławiflor. — Wschód słońca godz. 7·51. Zachód godz. 3·58.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Nitka jedwabiu".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł.—Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Czwartek, dnia 15. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Waleryana. — Grec. kat.: Awakuma. — Słow.: Wolimir. — Wschód słońca 7·52. Zachód słońca 3·58.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Narzeczona milionerka".

Nowiny „Dnia".

Mianowania i przeniesienia.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistów sądowych: Arona Dawida Ornsteina w Stanisławowie, Maurycego Fertiga w Żółkwi, Jana Kozakiewicza w Borszczowie, Karola Roberta Schebestę w Rohatynie, Antoniego Ławrowskiego w Buczaczu, Józefa Podfilipskiego w Glinianach, Józefa Tischa w Dobromilu, Michała Gałackiego w Delatynie i Hillela Samuela Türka w Tarnopolu, oficyałami kancelaryjnymi w X. klasie rangi z pozostawieniem w dotychczasowem miejscu służbowem.

Minister skarbu zamianował w etacie galicyjskiej prokuratoryi skarbu koncypienta dra Romana Kunzeka koncypistą prokuratoryi skarbu.

Cesarz zamianował katechetę w I. szkole realnej we Lwowie i docenta teologii pastoralnej w Uniwersytecie lwowskim, ks. dra

Jana Ślósarza, kanonikiem rz. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 15. b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje 101 spraw. Po posiedzeniu zwykłem, odbędzie się tajne.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 15. b. m., prof. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich," Cz. VI. Śląsk (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniwersytetu, ul. Długosza l. 8. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Asystent Uniwersytetu dr. S. Opolski: „Powietrze, ogień, woda (z doświadcz.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza l. 6. Początek o godzinie 7½ wieczór.

Sankcya Cesarz sankcyonował ustawę, uchwaloną przez Sejm galicyjski, nadającą szpitalowi w Kałuszu charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Mgła, najprawdziwsza mgła londyńska, zaległa wczesnym rankiem ulice nadpełtwiańskiego grodu. Na kilka kroków trudno było rozróżnić twarze przechodniów, a szare mury kamienic, przybrały wygląd zaklętych duchów. Około południa mgła opadła i wtedy dopiero Lwów okazał się mieszkańcom w całej okazałości swej... brudnej, codziennej, szaty.

Budżet miejski. Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej referował p. Jonasz rubryki rozchodowe XXVI. i XXVII., t. j. utrzymanie porządku i czystości w mieście (suma wydatków 229.440 koron), oraz rekwizyta i materyały do miejskich robót publicznych (12.827 koron). Dr. Lilien przedstawił rozchody rubr. IV., t. j. koszta utrzymania realności miejskich w sumie 47.300 koron, a następnie rubrykę XX. rozchodową, t. j. drogi, bruki i chodniki, z czego załatwiono tylko część, mianowicie preliminarz rozchodów na drogi żwirowane, nowe drogi i rekonstrukcye oraz regulacyę ulic i poziomów w łącznej kwocie 250.563 koron.

Uchwalono przy tych rubrykach cały szereg rezolucyj, z których wymieniamy ważniejsze. Mianowicie polecono magistratowi obmyślenie ulepszonego systemu czyszczenia miasta z tem, by zamiatanie było o godzinie 7 rano ukończone. Wytknięto, że ograniczanie wydatków na czyszczenie miasta nie jest usprawiedliwione i poruczono magistratowi zastanowienie się nad podwyższeniem na ten cel kredytu. Poruszono też sprawę zużytkowania śmiecia; zatwierdzono wniosek sekcyi III. w sprawie rewizorów targowych na bicyklach; polecono magistratowi załatwić sprawę urządzenia odpowiednich stanowisk dorożkarskich i wielu innych pomniejszej wagi.

Wnioski sekcyi technicznej w sprawie podwyższenia kredytu na potrzeby drogowe o 67.000 koron upadły z powodu braku pokrycia.

Pociągi świąteczne. Dyrekcya kolei państwowych donosi nam: „Ze względu na zwiększony ruch osobowy podczas zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i w celu umożliwienia dogodniejszej jazdy podróżnym kursować będą w dniach 22. i 23. b. m. między Lwowem i Krakowem nadzwyczajne pociągi osobowe, a mianowicie: w dniach 22. i 23. b. m. pociąg pospieszny Nr. 8 odchodzący ze Lwowa o godzinie 8 min. 25 popołudniu, a przychodzący do Krakowa o godzinie 9 min. 25 wieczór, w dniu 22. b. m. pociąg osobowy Nr. 11/II. odchodzący z Krakowa o godzinie 11 min. 0 w nocy i przychodzący do Lwowa w dniu 23. b. m. o godzinie 9 min. 10 przed południem.

Pociąg pospieszny Nr. 8 zatrzyma się w stacyach: Gródku, Sądowej Wiszni, Mościskach, Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Łańcucie, Rzeszowie, Sędziszowie, Ropczycach, Dębicy, Tarnowie, Słotwinie, Bochni i Podgórzu-Płaszowie, pociąg osobowy Nr. 11/II. we wszystkich stacyach z wyjątkiem Woli rzędzińskiej i Rodatycz.

Pociąg pospieszny Nr. 8 zdąży do Krakowa do pociągu pospiesznego Nr. 4 kolei Północnej, odchodzącego w kierunku do Wiednia.

Czasy przyjazdu i odjazdu powyższych pociągów podane są według zegara środkowo-europejskiego.

Nowa targowica miejska powstaje z dniem 15 bm. na Gabryelówce, obok rzeźni miejskiej, dla sprzedaży zboża, słomy i siana. Magistrat zaprowadza na niej opłatę po 10 groszy od każdej fury, dowożącej powyższe artykuły na targowicę. Opłata ta pobieraną będzie dopiero przy wyjeździe fur z targowicy, a to ze względu na to, że niejednokrotnie chłopi zajeżdżają do miasta, nie mając pieniędzy.

Pogrzeb śp. Jana Rewakowicza, komisarza magistratu, syna redaktora „Kuryera lwowskiego", odbył się wczoraj popołudniu na cmentarz Łyczakowski. W smutnym obrzędzie wzięli udział radni miejscy, koledzy zmarłego, obaj wiceprezydenci p. Michalski i Ciuchciński, bardzo liczna publiczność, nadto wiele osób ze świata dziennikarskiego i literackiego.

Loterya gospodarska. Przypominamy, że Pani Namiestnikowa hr. Krystyna Potocka urządza przed świętami Bożego Narodzenia loteryę gospodarską na cele dobroczynne a mianowicie na dochód „Domu Pracy", zostającego pod zarządem Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności", ażeby w ten sposób przyjść z pomocą materyalną najuboższym.

Na loteryi tej będzie można wygrać drób, zwierzynę, masło, wogóle rozmaite wiktuały do zaopatrzenia stołów świątecznych, a równocześnie spełnić akt dobroczynności wobec ubogich.

Loterya ta odbędzie się w niedzielę 18 grudnia w sali „Sokoła" i rozpocznie się o godzinie 2 popołudniu. Dary na tę loteryę przyjmowane będą w pałacu Namiestnikowskim.

Sanatorya w Galicyi wschodniej. Komisya, złożona z protomedyka dra Merunowicza, prof. dra Gluzińskiego, fizyka miejskiego dra Legieżyńskiego, dra Janiszewskiego z Zakopanego i dyrektora domen i lasów Hirscha, czyniła poszukiwania w całej dolinie Prutu, celem wyboru miejsca pod sanatoryum dla piersiowo chorych we wschodniej części kraju.

Najkorzystniej przedstawia się dolina w Dorze, wznosząca się nad całą osadą; tam będą prowadzone jeszcze badania dokładniejsze.

Niebawem komisya ta uda się także do kilku miejsc w państwie bolechowskim. Następnie przeprowadzone zostaną studya szczegółowe zdjęcia terenu, obliczenia kosztów itd.

Ruch ogólny na części szlaku między stacyami Borszczowem a Iwaniem pustem, linii Wygnanka-Iwanie puste podjęto na nowo dnia 13 grudnia br.

„Knajpa". Staraniem Towarzystwa „Eleuteryi" odegrany będzie w sali Kasyna miejskiego (Akademicka) dnia 18 bm. o godz. 7 wieczorem głośny dramat Zenona Parviego, pt. „Knajpa".

Bilety są do nabycia w lokalu Towarz. Eleuterya codziennie od godz. 7 wieczór lub w sklepie Wp. Wiktora Sedlaczka plac Kapitulny l. 5, a w dzień przedstawienia przy kasie w Kasynie miejskiem.

Gimnazyalista emigrantem. Policya krakowska otrzymała telegraficzne polecenie przytrzymania Konrada Zawadzkiego, 14-letniego gimnazyalistę, który zbiegł ze Lwowa w zamiarze wyemigrowania do Ameryki.

Zapomniana kula. Jeden z krakowskich lekarzy uczestniczył w powstaniu 1863 roku i wtedy otrzymał postrzał, a przy operacyi kuli nie zdołano wyjąć. Lekarz chodził więc do dni ostatnich, przez lat 41, z kulą wewnątrz organizmu. W tych dniach doznał napadów silnego kaszlu, z tym niespodziewanym skutkiem, że wykrztusił kulę, o której prawie zapomniał!

Brud i błoto, które od kilku dni zalega nasze miasto, daje się dotkliwie we znaki mieszkańcom. Mimo, iż ani deszcz, ani śnieg od dłuższego czasu nie padał, trotuary pełne błota. Chodzi się jak po puchu; lecz równocześnie każdy przechodzień owala buciki i suknie (zwłaszcza panie) błotem, którego później — jak to mówią — „ani zębami" z odzienia nie zetrze. Magistrat winien przecież dopilnować, by stróże kamieniczni częściej i skrupulatniej jak dotąd oczyszczali chodniki. Wstyd to bowiem dla miasta, które ma pretensyę do europejskości — by taki galicyjsko-prowincyonalny brud panował na jego ulicach.

Z życia młodzieży.

Pierwsze konstytuujące się posiedzenie seminaryum społecznego Tow. akadem. „Życie," odbędzie się dnia 14. b. m. o godzinie 7½ wieczór w lokalu własnym przy ul. Sykstuskiej liczba 24.

IV. posiedzenie „Koła dziennikarskiego" Czytelni akademickiej odbędzie się w lokalu „Czytelni" w czwartek, dnia 15. b. m. o godzinie 7 wieczorem. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu; 2) odczyt akad. Włodzimierza Bzowskiego „O feljetonie"; 3) Dyskusya; 4) Wnioski i interpelacye.

„Lwowski chór akademicki" przenosi się z dniem dzisiejszym do gmachu Tow. muzycznego, gdzie otrzymał osobną salę na próby. Trudności, z jakiemi walczyły dotychczasowe zarządy „Chóru akademickiego," zostały obecnie pokonane — lokal własny przyczyni się wielce do należytego przygotowania wszelkich produkcyj. Podnieść należy, że ofiarność Tow. muzycznego była dla „Chóru akademickiego" znaczna, gdyż „Chór" bez zobowiązań doszedł do posiadania bardzo wygodnego lokalu (ulica Czarneckiego l. 2). Próby odbywać się będą stale w wtorki i piątki o godzinie pół do ósmej wieczorem.

Walne zgromadzenie „Czytelni akad." odbyło się wczoraj na Politechnice. Przyjęto sprawozdanie wydziału z czynności wydziału za rok ubiegły i wybrano po krótkiej dyskusyi prezesem towarzystwa słuchacza praw p. Bolesława Batora. Z powodu spóźnionej pory nie załatwiono innych spraw i odroczono zgromadzenie.

Kronika towarzyska.

Ślub p. Eliasza Zinsa, urzędnika kolei w Stanisławowie z panną Julią Haberówną odbędzie się w niedzielę 18 bm. w Stanisławowie.

Z teatru. Wskutek niedyspozycyi pani Bednarzewskiej próby z „Giocondy" zostały przerwane, a zapowiedziana z tej sztuki na sobotę premiera — odłożona na później. Natomiast czynią się wielkie przygotowania i odbywają się forsowne próby ze sztuki Maskoffa p. t. „Zaszumi las." Znakomity autor „Tamtego" napisał najnowszy swój utwór z wielkim talentem i znawstwem sceny — uposażył go w takie mnóstwo artystycznych szczegółów i efektów scenicznych, że sztuka ta musi wzbudzić w publiczności prawdziwy zapał i wywołać senzacyę.

„Zaszumi las" przedstawionym będzie po raz pierwszy w poniedziałek, następnie we wtorek, w środę i w piątek. W przedstawieniu bierze udział cały personal. Reżyseryą zajmuje się dyrektor Pawlikowski z p. Solskim pod okiem samego autora. Do jutrzejszej operetki „Narzeczona milionerka" dodaną będzie dowcipna blueta francuska „Daisy," a piątkowe przedstawienie „Tkaczy" rozpocznie ciekawy utwór japoński „Terakoja," w sobotę daną będzie wesoła i melodyjna operetka „Dziewczyna z fiołkami."

Zaraz po świętach wystawione zostaną Lucyana Rydla Jasełka p. t. „Betleem Polskie" z muzyką Michała Świerzyńskiego.

Operetka uczy się „Siedmiu szwabów" Millöckera. W przyszłym tygodniu odbędzie się w „Gejszy" debiut młodziutkiej śpiewaczki Felicyi Brzeskiej.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, po raz czwarty (wznowienie) „Nitka jedwabiu" (Les femmes fortes), komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek po raz piąty (nowość) „Narzeczona milionerka," operetka w 3 aktach

Henryka Berte z repertuaru wiedeńskiego teatru „an der Wien.“

HUMOR.

W szkole.

Nauczyciel: — Ruth rzekła: — Dokąd ty pójdziesz, tam i ja pójdę. — Co należy rozumieć pod temi słowami?

Uczeń: — Że Ruth bała się samotności.

Dla pamięci.

— Dlaczego masz dwa węzełki na chustce?

— Dla pamięci. Jeden, abym nie zapomniała kupić szpilek, drugi zaś, abym pamiętała o tem.

Bez zastanowienia.

— Co zrobiłbyś Jerzy, gdybym ci umarła?

— To samo, co ty, gdybym ja ci umarł.

— Niegodziwiec!

Przy deserze.

Pani (jedząc lody, do podróżnika, który wrócił właśnie z wyprawy do bieguna północnego). — Pod biegunem, to chyba codzień jedli panowie lody na obiad.

NEKROLOGIA.

Na Węgrzech, Aloizy hr. Dessewffy, członek węgierskiej Izby magnatów, w 53 roku życia.

W Stanimirzu, Emila Bachmann, w 20 roku życia.

W Stanisławowie, Zbigniew Cieński, b. właściciel dóbr, prezes rady nadzorczej Banku mieszczańskiego, w 54 roku życia.

W Żywcu, Olga z Lintcherów Cyconiowa, żona urzędnika.

W Rzeszowie, dr. Noe Binder, adwokat krajowy, w 61 roku życia; Kazimierz Turowicz, magister farmacyi, w 34 roku życia.

W Arłamowskiej woli, Józef Konstanty Maryan Karabanik, adjunkt podatkowy.

W Poznaniu znany obywatel Leon Rybiński.

Franciszka z Germanów Massatschowa, wdowa po zarządcy dóbr skarbowych, zmarła w Nowym Targu.

W Jaśle Roman Koziarski, nadstrażnik skarbu.

W Horodence Erazm Wyczółkowski, tamtejszy starosta.

Depesze „Dnia“.

Znowu gen. strejk we Włoszech.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Tagblatt'u« donoszą z Medyolanu, że na odbytych w tych dniach Weronie, Turynie, Rzymie, Florencyi, Neapolu itd. burzliwych metingach kolejowców, uchwalono rozpocząć strejk generalny na wszystkich kolejach włoskich na wypadek, gdyby rząd nie uwzględnił memoryału kolejowców, lub zamierzał użyć wojska do służby ruchu. Sytuacya jest groźna. Policya medyolańska odkryła magazyn, w którym przechowywano 50.000 rewolucyjnych proklamacyj do wojska, z wezwaniem, aby ono nie strzelało do ludu. Zarządzono liczne aresztowania.

Następca Syvetona.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Rochefort rozwinął żywą agitacyę za kandydaturą pułk. Marchanda do parlamentu, w miejsce Syvetona.

Pogrzeb Krügera.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Z Pretoryi donoszą, że od dni kilku, leżą w jednej z tamtejszych kaplic zwłoki ex-prezydenta Krügera. Dnia 16 bm. odbędzie się oficyalny pogrzeb.

Bezrobocie w Anglii.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Liczba ludzi, będących bez pracy i środków do życia wzrosła tu niesłychanie. Pod przewodnictwem Lord-Majora Londynu zebrał się komitet, który ma zająć się losem tych nieszczęśliwych.

Zaręczyny.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Syn paryskiego Rotszylda bar. Edward, zaręczył się z panną Halphen, córką bankiera i fabrykanta cukru.

Proces przeciw królowi.

Bruksela. (Tel. wł. »Dnia«). Rozpoczął się tu w drugiej instancyi proces o spadek po królowej, wytoczony przez hr. Stefanię Lanyay i księżnę Luizę Koburską królewskiemu ojcu Leopoldowi II. Proces jest dziś tylko kwestyą natury prawnej, a co do wyniku jego niema żadnych wątpliwości.

„Ruś“ na indeksie.

Helsingfors. (Tel. »Dnia«). »Finlandzka Gazeta« donosi, iż ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło dziennikowi »Ruś« ostrej nagany za artykuł, potępiający działalność generała gubernatora Bobrikowa.

Przesilenie gabinetowe w Bulgaryi.

Sofia. (Tel. wł. »Dnia«). Minister skarbu Staików wręczył księciu Ferdynandowi, który powrócił tu z Pesztu, swoją dymisyę, z powodu, że Rada ministrów nie przyjęła jego projektów budżetowych.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Papież przyjął wczoraj na posłuchaniu kardynała Puzynę.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Senat przyjął ustawę w sprawie zmiany artykułu *code civil*, który zabrania małżonkom rozwiedzionym małżeństwa z tą osobą, z którą popełnili wiarołomstwo, będące powodem rozwodu.

Helsingfors. (Tel. »Dnia»). Car Mikołaj pozwolił wydalonym z kraju Finlandczykom Gripenbergowi i Kulfeldowi wrócić do Finlandyi i wziąć udział w obradach Sejmu. Przed tygodniem jeszcze wzbroniono im powrotu.

Co słychać w świecie?

* **Skandal na wystawie.** W Stanach Zjednoczonych wywołało wielkie wrażenie odkrycie, że członkowie „jury“ wystawy powszechnej w St. Louis nagradzali medalami i dyplomami honorowemi tych wystawców, którzy opłacili się gotówką. Dotychczas złożono przeszło 1000 skarg zaprzysiężonych. Przewodniczący wystawowej komisyi rządowej, senator Carter, zabronił zarządowi wystawy podawać na dyplomach podpisy członków komisyi, ponieważ zarząd nie dopuścił komisyi do współudziału w przyznawaniu nagród.

* **Amerykańska Humbertowa.** Aresztowana Tadwickowa, która popełniała w Ameryce rozliczne oszustwa na wzór Humbertowej w Paryżu, zeznała przed sędzią śledczym w Cleveland, iż jest córką naturalną miliardera Carnegiego. Jeden ze świadków zeznanie to potwierdził. Ogólna suma znanych dotychczas, wyłudzonych przez Tadwickową sum, wynosi 21 miljonów dolarów. Codziennie atoli napływają nowe doniesienia o oszustwach.

* **Samobójstwo Syvetona.** Udowodnionem już jest, że Syveton popełnił samobójstwo Okazało się, że utrzymywał on z żoną pasierba swego, Menarda, stosunek miłosny, który nie pozostał bez skutków. Obawiając się, iż sprawa ta wyjdzie na jaw podczas rozprawy, Syveton odebrał sobie życie.

* **Jeszcze Kleinowie.** Z powodu zeznań, złożonych przez Kleinów, morderców Sikory, przed sędzią śledczym w Wiedniu, przeprowadzono w pokoju, w którym mieszkali Kleinowie w Paryżu rewizyę i we futrynie okna znaleziono papiery wartościowe i klejnoty, zrabowane u Sikory, wartości 80.000 fr.

* **Zniesienie prawa „Veto“.** Do berl. „Local Anz.“ donoszą z Rzymu, że papież Pius X zniósł w porozumieniu z kolegium kardynałów, prawo „veto“, z którego dotychczas czynili użytek przedstawiciele mocarstw katolickich przy wyborach papieżów. Kolegium kardynałów powoływało się na ostatnie „veto“ Kardynała Puzyny w imieniu rządu austryackiego przy ostatnich wyborach. Odtąd prawo „veta“ będzie nieważne, a kardynał, który by się odważył je wnieść, podlegać ma ostrym karom.

* **Napad na procesyę.** Z Walencyi (w Hiszpanii) donoszą: Onegdaj w południe wyszła z Walencyi procesya, złożona z przeszło 1000 osób, przeważnie kobiet, pod przewodnictwem prefekta. Zaledwie procesya opuściła progi katedry, kiedy rzucił się na nią tłum, zaczął uczestników jej lżyć i rzucać kamieniami. Rozpoczęła się walka, w trakcie której pojawiły się i rewolwery. Walka przemieniła się w bitwę tak zawziętą, iż dopiero w trzy godziny po jej wybuchu zawezwana konnica zdołała zaprowadzić porządek. Kilkaset osób jest ranionych, dwie zabite.

* **Jaskinia gry w Luksemburgu.** Do berlińskiego »Local-Anzeigera« donoszą z Luksemburga, że utworzyło się tam bardzo bogate Tow. akcyjne, w celu założenia wielkiego domu gry, na podobieństwo jaskini w Monte Carlo. Towarzystwo proponuje wystawienie w Luksemburgu kurhauzu, oraz teatru kosztem 10 mil. fr. i ofiaruje księstwu bardzo wysoką sumę dzierżawy rocznej, zagwarantowaną depozytem kilku milionów fr.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. grudnia br.

Hotel Imperial:

Hr. Karol Scipio, Kraków. Gustaw Bischoff Rohatyn. Josef Hauck, Wiedeń. Stanisław Świtykowski, Harklowa. Edward Rulikowski, Kotlice, Stanisław Klobasa, Skołoszyn. Zygmunt Horowitz, Sambor. Wenzel Richter, Wiedeń. Antoni Teply, Praga Bronisław Wisłocki, Czortków. Ksawera Mroczkowska, Stanisławów. Leon Grauer Stanisławów. Josef Paprstein, Praga. Herman Hackel, Stanisławów. M. Polak, Wiedeń. Adam Karniewski, Brandysówka.

Hotel Europejski:

W. hr. Borkowski, Kapuścińce, I. br. Błazowski, Czeremchów. B. Zatorski, Olszanica. J. Jakubowicz, Puźniki. Ks. J. Kociuba, Zarwanica. S. Agopsowicz, Nowe miasto. M. Hirschler, Pressburg. M. Polański, Rostoczek. M. Burzyński, Buc acz. S. Glazor, Drohobycz. M. Dzieszkowski, Rawa. O. Sala, Wysocko. K. Ritzman, Schwerin. F. Biesiadecki, Firlejów. W. Pieniążek, Lipinki.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.